

# Mędrek



IGNACY KRASICKI

SATYRY, CZĘŚĆ DRUGA

## Mędrek

„A to co za jegomość?” „Jegomość dobrodziej.  
On nie tak, jak to drudzy, i gada, i chodzi”.  
„Jakże mówi? jak stąpa?” „Oto jak człek wielki.  
Skoro wyszedł z opieki jejmość rodzicielki,  
Zaraz znać było, jaki człowiek z niego będzie.  
Jakoż nigdy się w takich nie chciał mieścić rządzię,  
Co tak czynią jak drudzy, szedł zawsze nawiasem<sup>1</sup>,  
Zgoła z pracą, pilnością i kunsztem, i czasem  
Do tego stopnia przyszedł, iż człek zawołany”.  
„Skądże to zawołanie?” „Stąd: panie i pany  
Zgodzili się powszechnie, że to człowiek wielki,  
Więc za nimi powtarzać musi człowiek wszelki,  
A kto by nie powtarzał, ten zysk sobie kupi,  
Iż będzie osądzonym, że dziwak i głupi.  
Ciężka, mówią, rzecz człeku na sławę zarobić,  
A ja mówię, że lekka, byle rzecz sposobić,  
Byle umieć ulegać tym, co wslawić mogą.

Alboż inszą Konstantyn uwielbiony drogą?  
Wszedł na świat — kto go zoczył, przestraszył się, zdumiał”.  
„Dlaczego?” „Bo zgadł wszystko”. „Więc wiedział?”  
„Nie umiał”. „Jakże zgadł?” „Tak jak teraz”. „A jakże to teraz?”  
„Mój bracie, widzęś prostak, jam bo bywał nieraz  
Tam, gdzie to jest świat wielki”. „I jam—ci na świecie”.  
„Nie na wielkim, on inszy, wy tego nie wiecie,  
Co to jest ten świat wielki, więc go wam opiszę.  
Świat wielki, gdzie są mędrzy i ich towarzysze,  
Gdzie są umysły różne, a pojęcia żywsze,  
Gdzie uczucia dzielniejsze, wyrazy prawdziwsze,  
Zgoła gdzie lepiej, piękniej niżli między wami”.  
„Któż tak osądził?” „Zgadnij”. „Nie wiem”. „Oni sami”.  
„Któż w swojej sprawie sędzią?” „Bałamuctwo stare;  
Inszą wiek polerowny ma cechę<sup>3</sup> i miarę,  
Insze czucia, rozmysły, sposoby, narzędzia,  
W swojej sprawie i patron, i strona, i sędzia.  
Więc wyroki pomyślne, a pospólstwo wierzy;  
Nie pospólstwo, co kupczy, co płaci, co mierzy,  
Lecz gmin<sup>4</sup>, co moda szlachci, a umysł poniża.  
Skąd rozum? — Od Szwajcarów<sup>5</sup>. Skąd dowcip? — Z Paryża.

Sława

Mędrzec

Szlachcic

Mądrość, Rozum

<sup>1</sup>nawiasem — bokiem, okrążając. [przypis redakcyjny]

<sup>2</sup>zawołanie — sława. [przypis redakcyjny]

<sup>3</sup>cecha — próba (wyznaczająca wartość metali szlachetnych). [przypis redakcyjny]

<sup>4</sup>gmin — mowa o gminie szlacheckim. [przypis redakcyjny]

<sup>5</sup>Od Szwajcarów — aluzja do popularyzujących się coraz bardziej, a często wypaczonych koncepcji filozoficznych Rousseau pochodzącego z Genewy. [przypis redakcyjny]

Więc po rozum, po dowcip trzeba za granicę.  
 Niegdyś bywał on wszędy, dziś ma dwie stolice.  
 Nie uwłaczam ja cudzym, ale zbytek ganię,  
 Talent granic nie cierpi, jego panowanie  
 Nie od kraju zawisło — przemysł<sup>6</sup> znamienity  
 Zdobił Greki, lecz mieli mędrce nawet Scyty<sup>7</sup>.  
 Natura wszystkim matką, nikomu macochą.  
 Ci więc, co się uwodzą częścią sławy płochą,  
 Przeświadczenia poddani, choć go w inszych ganią,  
 Chcieliby drogi towar kupić, ale tanio.  
 Doskonałość niełatwa, trzeba pracy przecie;  
 Za jednego mądrego sto głupich na świecie,  
 A kto wie, czy nie tysiąc; wiele to, czy mało?  
 Niechaj kto chce doświadcza, mnie gdy się tak zdało,  
 Nie upieram się w zdaniu, a wracam do rzeczy.  
 Szczególne<sup>8</sup> i powszechne doświadczenie przeczy,  
 Iżby można być wielkim i prędko, i łatwo.  
 Rzemieślnik lata strawi nad dłućm, nad dratwą,  
 A przecie rzadki dobry, choć proste rzemiosło.  
 Drzewo nim w pień, w konary, gałęzie urosło,  
 Nim kwiat zszedł, owoc dojrzzał, długie pory przeszły.  
 Doświadczenia nabywa wiek w lata podeszły.  
 A to mistrz najpewniejszy, więc mędrce bezbrodni<sup>9</sup>  
 Albo cudem natury lub wiary niegodni”.  
 „Lecz się to jednak trafia”. „Bywać i śnieg w maju.  
 Rzecz bolesna korzyści modnego zwyczajaju,  
 Algebra od kolebek, żaki prawią cuda,  
 Dźwięk mami, lecz na przyszłość szkodliwa obłuda.  
 Dawnych praca — nam korzyść, lecz korzyść, co szpeci  
 Zbierających rodziców marnotrawne dzieci.  
 Cytując bez rozsądku maksymy i strofy,  
 Śmiałość głupstwa dumnego czyni filozofy.  
 Dawni, myślami, trudem, nauką wybledli,  
 Albo żywot odludny, albo ostry wiedli;  
 Nasze mędrki rubaszne i pulchne, i hoże.  
 Przemieniły się w sofę cyników<sup>10</sup> rogoże,  
 Pełno Dyjogenesów nie w becze, lecz z beczką.  
 Sławni wielbieniem własnym i krzykliwą sprzeczką,  
 Czytają, a nie myślą, sądzą ślepym zdaniem,  
 A gmin czci dumne głupstwo owczym powtarzaniem.  
 Stąd wziętość<sup>11</sup>, a jak niegdyś płaszcz i gęsta broda,  
 Tak i teraz, gdy śmiałość wspaniałości doda,

Matka, Natura

Praca, Sława

Mądrość, Mędrzec,  
Głupota, Głupiec

Mieszczanin, Praca

Drzewo, Mądrość,  
Młodość, Starość

Filozof, Głupota, Mędrzec,  
Sława

<sup>6</sup>przemysł — cywilizacja i kultura. [przypis redakcyjny]

<sup>7</sup>mieli mędrce nawet Scyty — ma tu Krasicki na myśli zapewne Anacharsisa, mędrca scytyjskiego z VI w. p. n. e., o którym tak pisze: „Filozof, rodem był z Scytii. Zwiedził greckie państwa dla nabycia tam większej doskonałości; jakoż wielce się wślawił wytwornością nauki i dowcipu w rozmowach, które miał z rozmaitymi mędrkami [...]. O nim powiadają, iż prawa porównywał do pajęczyny, w której tylko muchy więzną”. (*Zbiór potrzeb. wiad.*); Scytowie — koczowniczy lud barbarzyński zamieszkujący w starożytności północne wybrzeża Morza Czarnego. [przypis redakcyjny]

<sup>8</sup>Szczególne — pojedyncze. [przypis redakcyjny]

<sup>9</sup>bezbrodni — bez bród, młokosy. [przypis redakcyjny]

<sup>10</sup>cynicy — grecka materialistyczna szkoła filozoficzna reprezentująca plebejski nurt filozofii starożytnej. Najpopularniejszym jej przedstawicielem był Diogenes z Synopy (IV w. p. n. e.), który głosząc, że szczęście polega na uniezależnieniu się od istniejącego porządku społecznego, propagował wyrzeczenie się majątku i wszelkich wytworów cywilizacji i ograniczenie się do zaspokajania elementarnych potrzeb człowieka zgodnie z prawami natury. Krasicki pisze o nim krytycznie w *Zbiorze potrzeb. wiad.*: „wódz sekty filozoficznej cyników, ubóstwo dobrowolnie obrał i zamiast domu miał beczkę na spoczynek. [...] Zdaje się, iż ten filozof pod pokrywką wstrzemięźliwości tań nienasyconą żądę ambicji, chcąc się bardziej osobliwością niżli cnotą od innych różnić”. [przypis redakcyjny]

<sup>11</sup>wziętość — popularność. [przypis edytorski]

Lada osieł w lwiej skórze przestrasza bydłęta.  
Konstantyn o tej bajce<sup>12</sup> wcale nie pamięta,  
Zamyśla się ustawnie<sup>13</sup>, wznosi oczy w górę,  
Niechaj wsjojżrzy na siebie, postrzeże lwia skórę.

Jakoż chcieć być uczonym, a mało się uczyć,  
Siebie tylko wysławiać, a na innych mruczyć,  
Dawać pismom stąd wybór<sup>14</sup>, iż je każą palić<sup>15</sup>,  
Ganić to, co chwalono, co ganiono — chwalić,  
Nowość tylko uwielbiać, zniżyć czasy dawne,  
Czynić łotry sławnymi, podlić męże sławne,  
Rozsądnych gminem nazwać, na błędy narzekać,  
Czego dociec nie można, na pozór dociekać,  
Za dowody żart dawać, gdy prawda dokucza:  
Tym dzielna nowa mądrość, tych kunsztów naucza.

Mądrość, Pozory

Czyż ją wielbić? Niech wielbi, któremu błąd miły;  
Nie są światłem błyszczzenia, co ledwo się szklności,  
I owszem, gdy zagasną, większa po nich ciemność.  
Miła w kunsztownym żarcie wyrazów przyjemność,  
Ale żart, ale wdzięki po co zwać nauką?  
Czy błąd idzie podstępem, czyli inną sztuką,  
Zawždy tym jest, tym będzie, czym z natury — błędem.  
Więc, nasz panie Konstanty, co tak żwawym pędem  
Doszedłeś celu rzeczy, jak ci się to zdaje?  
Nie rozumiej, że ja ci przymawiam, że łaję;  
Malarz musi malować takie, jak są, twarze.  
Chcesz, aby te ustały, jak zowiesz, potwarze,  
Nie dmij, gdy mało umiesz, mędrszym nie dokuczaj.  
Jeśli masz dar bawienia, baw, a nie nauczaj”.

Światło

Błazen, Mędrzec,  
Nauczyciel

<sup>12</sup>*o tej bajce* — bajka o osle z Kume, który włożywszy lwia skórę chciał udawać lwa. Bajkę o osle w lwiej skórze opublikował Krasicki w »Monitorze« (1766, nr 24). [przypis redakcyjny]

<sup>13</sup>*ustawnie* — nieustannie. [przypis edytorski]

<sup>14</sup>*wybór* — pierwszeństwo, wyróżnienie. [przypis redakcyjny]

<sup>15</sup>*każą palić* — wiele pism filozofów Oświecenia godzących w podstawy systemu feudalnego i przygotowujących grunt rewolucji burżuazyjnej palono na stosie, a autorów i drukarzy prześladowano. [przypis redakcyjny]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/satyry-czesc-druga-medrek>

Tekst opracowany na podstawie: Ignacy Krasicki, Satyry i listy, oprac. Zbigniew Goliński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, wyd. 1, Wrocław, 1958

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Mariusz Sobczyński.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

**Wspieraj Wolne Lektury** i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.